GŁOS NARODU

NR. 384. — ROK XXVI. | KRAKÓW, ŚRODA DNIA 9. SIERPNIA 1916 ROKU. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):

Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce	K. —·12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar.	„ —·60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce	„ —·60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit.	„ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet.	„ 1·—
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów	„ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika	„ 1·—

Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Druga taktyka.

Nastrajanie opinii publicznej było od początku wojny jednem z najlepszych i najtrudniejszych zadań, jakie chwila postawiła rządom państw wojujących. Dwie w tej pracy dają odróżnić się fazy. Pierwsza, początkowa, wyniknęła z powszechnego wyobrażenia, iż walka będzie krótką. W tym okresie mówiono o bliskim końcu, o potrzebie gwałtownego napięcia nerwów, aby przetrzymać wstrząśnienie, po którem rychło wróci wszystko do normy. Wraz z przedłużaniem się wojny i z kalejdoskopową zmianą powodzeń oręża, zmienił się i system kierowania opinią. Weszły weń upomnienia, aby przetrwać na metę dłuższą, oraz horoskopy, że walka będzie przewlekać się jeszcze przez czas nieokreślony.

Nie mając do rozporządzenia prasy po tamtej stronie frontu, trudno ocenić, jakiemi środkami dąży się w państwach czwórporozumienia do osiągnięcia celu: do umocnienia i uspokojenia ogółu. Natomiast w Niemczech możemy obserwować system godzien uwagi. Polega on na dozwoleniu, aby głosy pism nieprzyjacielskich przedostawały się do wiadomości sfer czytelniczych nietylko w streszczeniach i w adaptowanych wyciągach, lecz i n e x t e n s o, w całej treści i tonie. Czytelnik poznaje w ten sposób nastrój nieprzyjaciela i z jego przechwałek, nadziei, i życzeń czerpie chęć przetrwania, wolę walki do ostatka — do zwycięstwa.

Jednym z przykładów jest artykuł berlińskiej „Zukunft“ z dnia 22 lipca, traktujący o widokach pokoju. Kongres neutralnych pacyfistów, obradujący w Sztokholmie — czytamy tam — wysłał do p. Bryana, byłego sekretarza spraw zagranicznych w Waszyngtonie, depeszę z pytaniem, jaka droga wydaje mu się najwłaściwszą do przyspieszenia pokoju? Bryan odpowiedział również pytaniem: „Dlaczego warunki pokoju jeszcze nie wyjrzały na światło dzienne, skoro jakiegoś dnia ostatecznie wyjrzeć muszą. Każdy rząd musi pragnąć zakończenia wojny, gdy to zakończenie będzie dlań właściwem. Ponieważ zaś każde z państw, zaplątanych w wojnę, broni się przeciw podejrzeniu, jakoby ją rozpoczęło, przeto każde winno dążyć do osiągnięcia zaszczytu, że ją zakończy“. Na to odpowiada „Zukunft“:

„Rada jest dobra, lecz pada w czasie, który jej zużytkować nie może. Nieprzyjaciele nasi rozdmuchali znów wojnę, o której prostoduszni myśleli, że już przygasa. Kto chciałby teraz rozsiadać się na warunkach pokojowych, skoro właśnie dąży się do rozstrzygnięcia, a skoro to dążenie zmierza teraz może dopiero do przedsionka, który prowadzi ku bramie wyjściowej?“. Ciężki przeładowany styl tygodnika berlińskiego nie jest łatwym do oddania. Niemniej wywody same w sobie zasługują na przytoczenie.

„Czy nieprzyjaciel pragnie pokoju? — pyta „Zukunft“. — W senacie rzeczypospolitej francuskiej ani jeden głos go się nie domagał. Przez sześć dni, tak długo, jak długo świat był tworzony, badano w zamkniętej sali Luksemburgu stan wojny, zastanawiano się nad losem trzeciej republiki i zdejmowano zasłony z każdej tajemnicy. Potem, szóstego wieczora, wyrażono rządowi zaufanie. Wyrażono pewność, że rząd, z pomocą Izb i wielkich komisyj parlamentarnych będzie mógł przyspieszyć zwycięstwo przez roztropną organizacyę i stanowcze działanie. Za tem było 251 głosów, tylko 8 przeciw. A ci sześciu nie domagali się bynajmniej zawarcia pokoju, lecz pod kierownictwem Clemenceau i Pichona chcieli obwinić ministerstwo Brianda o niedbalstwo i obalić je. Nigdy Aristides Briand nie dożył takiego tryumfu. Silniej niż kiedykolwiek siedzi na swym fotelu. Na jutro i na pojutrze niczego obawiać się nie potrzebuje i może wzruszać ramionami, gdy samotny „L'Homme Enchaine“ będzie dalej wymyślał. Generalissimusowi Joffre'owi zaświeciło znów słońce. Płaszcz miłości rozpostarło się nad tem, co zaniedbano w zimie pod Verdun. Możemy przypuszczać zaś, że na 18 posiedzeniach tajnych Izby wytknięto każdy błąd, ubolewano nad każdą omyłką, nie ukryto żadnej wątpliwości, pytano o wszystko. Czemu wielka ofenzywa zachodnia nie spełniła życzeń najgorętszych, czemu nie doprowadziła do utęsknionego przełamania? Kiedy Joffre zakończy wojnę w rowach strzeleckich, przejdzie do manewrowania i kiedy spodziewa się użyć dzielnego kawaleryi rosyjskiej? Czy Włochy wyszlą wojska nad Mozę, nad Sommę, przynajmniej zaś nad Wardar? Który dzień, dzień Brukseli czy dzień Antwerpii, doda królowi Belgów niemiecką Afrykę wschodnią do państwa Kongo, jako podarunek i odszkodowanie? Tajny konwent nie usuwał się przed rzeczami najprzykrzejszemi. Nieprzyjaźń czuwała. Rozprawiano o możliwości upadku Verdun. Ale za pokojem nikt nie jęczał“.

Tutaj, w myśl „drugiej taktyki“, przytacza „Zukunft“ wywody pułkownika Feyla, sprawozdawcy wojskowego „Journal de Geneve“. Streszczają się one w takich zdaniach:

„Każdy, nawet nie wtajemniczony, wie, że naczelny Francyi jest silny, wzniesiony ponad wojenne wypadki dnia. Co by się stało, gdyby Verdun padło? W osiemnaście dni później zastygł między Mozą, a Argonami, nieco dalej na południe, front nowy, nieruchomy. Tam się walczy dalej. Z Afryki, z całego państwa brytyjskiego, z najgłębszych warstw Rosyi urasta sprzymierzonym nowa siła. Verdun łączy się w dziejach z Warszawą, Brześciem Litewskim, Brukselą, Maubeuge, Belgradem i Skagerrakiem. W istocie nic się nie zmienia, tylko Niemcy są bogatsze o jedną deziluzyę“.

Takie głosy przytacza „Zukunft“, dodając do nich identyczne prawie opinie „Journal“, „Le Temps“, „Echo de Paris“. To ostatnie zajmuje się przyszłą mapą Europy. „Dwa kamienie węgielne — pisze — będą dźwigały gmach przyszłego pokoju. Równowaga europejska musi być przywróconą, ale do tego, według zdania Taylleranda, trzeba „stworzyć w państwach odpowiedni stosunek między siłami ataku i obrony“. Próba, zapewnienia samodzielności ludom, w tej części świata, doprowadzonej do równowagi — to nasz ideał pokoju. Wszelkie gadanie o odszkodowaniu kosztów wojennych jest jeszcze muzyką przyszłości jak mówią Niemcy. Teraz muzyką naszą jest morderczy hałas bitew. Ale już dzisiaj wzmacniamy się wyobrażeniem, że nieprzyjaciel będzie musiał zapłacić za wojnę, której chciał, i że zapłacić za nią zdoła“. A „Le Temps“ dodaje: Aby zniszczyć wojenną siłę Niemiec, trzeba złapać je za kieszeń. Gdy nieprzyjaciel będzie zmuszony pokryć wszystkie koszta sprzymierzonych, gdy będzie musiał oddać im miliardy, które co roku wydawał na zbrojenia, wówczas jest na wiek cały spętany w pokój“.

Sama zaś „Zukunft“ dodaje, zwracając się także do Anglii i jej usposobienia:

„Francya wierzy jeszcze, albo wierzy znowu — w zwycięstwo. Że wiara ta zarazby zbladła, gdyby Verdun, czy to jeden brzeg Mozy, czy całe miasto, zostało zdobyte, — to wygląda na przyjaźnie pochlebną bajeczkę. P. Lloyd George, który chce być głową nowej demokracyi narodowej, niekoronowanym królem Anglii, Gladstonem i Beaconsfildem w jednej osobie, wydrapuje się z bezpiecznej izdebki w której działał jako mistrz zbrojeń i dostawca surowców, na wieżę strażniczą. Nazwisko swe, już dzisiaj okryte chwałą, przykuwa do najcięższego urzędu, którego ciężar czuł nawet Kitchener. Skoro dał się namówić na objęcie ministerstwa wojny, to musi tkwić w nim pewność zwycięstwa. Przeświadczenie, że kraj jego, nawet jeżeli ofenzywa zaczęta w lipcu przyniesie plon skąpy, albo żaden — będzie walczył dalej w pierścieniu wspólników, albo w falandze przerzedzonej. Że uzbroi się jeszcze straszliwiej w moździerze, długie działa, góry pocisków, że wzniesie wojnę techniczną na dotąd nieznane wyżyny i nie spocznie, póki nie skona sam, albo póki nie skona nieprzyjaciel. Z takim zamiarem musimy się liczyć. Jeżeli rachunek przedstawia horyzont zbyt czarnym, jeżeli promień słońca ukaże się z za chmur wcześniej, niżby obecnie można sądzić, to takie rozczarowanie zniesie i najsłabszy pieszczoch. Ale w s z e l k i e u b i e g a n i e s i ę o p o k ó j p r z y n i o s ł o b y t e r a z h a ń b ę. Pycha nieprzyjaciela wzięła by je za oznakę słabości. Przyszłoby zapóźno, lub zawcześnie, zupełnie tak, jak spór czystego głupstwa o obszar terenów, które państwo niemieckie musi, może i powinno do siebie włączyć“.

Takim akordem „przetrwania“ kończą się wywody „Zukunft“. Widzimy na tym przykładzie taktykę, jaką stosuje się obecnie do opinii publicznej w Niemczech. Zasadza się ona na tem, aby niczego nie ukrywać, niczego nie upiększać, przeciwnie, przez przytaczania głosów nieprzyjacielskich przedstawia sytuacyę jak najpoważniej. Na tem można zmierzyć wiarę w nerwy i w siły moralne ogółu niemieckiego, jaką żywi rząd państwa. Ufa on że Niemcy „przetrwają“ i daje im tą ufnością miarę swej własnej wiary w ostateczne zwycięstwo. To jest druga taktyka — godna uwagi, a tak charakterystyczna dla napięcia duchowego walczących Niemiec.

O powrót do ojczyzny.

W Warszawie istnieje osobna komisya emigracyjno-reemigracyjna, która zajmuje się badaniem sprawy ewentualnego powrotu wychodźców polskich do kraju, aby zasilić go po wojennym upływie krwi. Na czele komisyi stoi mecenas Papieski. Komisya zbiera na razie materyały, grupując je praktycznie. Zajmuje się wychodźstwem w Ameryce północnej, południowej, Rosyi europejskiej, azyatyckiej, Niemczech, Francyi itd. Każdy taki fascykuł zawiera nazwiska autorów dzieł wybitniejszych o danym przedmiocie, adresy stowarzyszeń polskich na emigracyi i znaczniejszych działaczy. Tworzy to już całą bibliotekę. Wydała też komisya kwestyonaryusz, w którym działacze emigracyjni będą mieli zdać sprawę z całokształtu życia polskiego na obczyźnie.

Sprawozdawca „Przeglądu Porannego“ zwiedził biuro komisyi i bibliotekę. Spostrzegłszy fascykuł z napisem „Polacy we Włoszech“, zapytał o treść.

— Gromadzimy tam — odpowiedział p. Papieski — otrzymane informacye, akty ustawodawcze emigracyjne itd., nadto wycinki z pism włoskich, afisze itd. Oto fotografia „Circolo Italo-polacco“ z Rzymu. Jest to grupa działaczów polskich i włoskich uświadamiających ogół włoski o przeszłości naszej, kulturze i życiu aktualnem. Afisze, tyczą się odczytów o Polsce i koncertów polskich w Rzymie. Posiadamy nieco podobnego materyału i w innych fascykułach, a będziemy go mieli więcej po wojnie, w paru bowiem punktach kwestyonaryusza prosimy o nadsyłanie nam nietylko pism polskich, wychodzących na obczyźnie, ustaw i sprawozdań różnych towarzystw polskich oświatowo-kulturalnych, społecznych, ekonomicznych, nawet sportowych, ale i fotografii polskich i cudzoziemskich działaczów, interesujących się narodem naszym, tudzież zdjęć zabytków polskich, będących w posiadaniu instytucyi i osób prywatnych. Tą drogą będzie można osiągnąć cel zasadniczy powziętej akcyi: odtworzyć całokształt życia polskiego na obczyźnie. Potem pójdzie sprawa ściągnięcia żywotnych sił polskich z pośród emigrantów do przyszłej odrodzonej ojczyzny. Niewątpliwie jest to zagadnienie najważniejsze, na razie przygotowujemy materyał, który zużytkuje jakaś instytucya, która ujmie w swe ręce praktyczne rozwiązanie kwestyi. Oczywiście postaramy się zawrzeć z nią kontakt bardzo ścisły udzielając jej potrzebnych danych statystycznych i wskazując odpowiednie drogi dla porozumiewania się z instytucyami i ludźmi, którym myśl o powrocie do kraju będzie leżała na sercu.

Na zapytanie, czy projekt takiej instytucyi już przybiera kształty realne, otrzymał sprawozdawca odpowiedź następującą:

— Kilka osób ze świata przemysłowo handlowego, a nawet finansowego zabiega już o stworzenie odpowiedniego towarzystwa, któreby weszło w kontakt z polskim bankiem p. Smolskiego w Chicago przez jeden z banków tutejszych, tudzież z jednym z domów bankowych rosyjskich i odpowiedniemi instytucyami finansowemi innych krajów. Działalność instytucyi takiej będzie miała na celu ułatwienie zamiarów przyszłym reemigrantom i ochronę emigrantów od dobrze znanego wszystkim wyzysku ze strony różnych spekulantów.

— Czy zdaniem panów fala reemigracyjna po wojnie będzie większa od fali emigracyjnej?

— Niestety, pod tym względem łudzić się nie możemy. Na trwały dopływ do kraju wychodźców polskich (z wyjątkiem uchodźców z doby wojennej do Rosyi) liczyć będzie można dopiero po zupełnem unormowaniu się u nas stosunków, w zależności od ich charakteru; w pierwszym okresie jednak powojennym, którego rozciągłości przewidzieć nie podobna, ruch emigracyjny może się wzmódz jeszcze bardziej...

Z ziem polskich.

Kulisy wyborów warszawskich.

Pod takim tytułem omawia lubelska „Myśl żydowska“ kompromis wyborczy w Warszawie, który zredukował, jak wiadomo, liczbę mandatów żydowskich z 37 na 19. Na wstępie pisze:

Są kwestye „drażliwe“, o których się nie mówi głośno. Są czyny, tolerowane jedynie dlatego, że nie znajduje się człowiek bezwzględny i odważny, któryby głośno je nazwał po imieniu. Ale k a r k o ł o m n e s k o k i p o l i t y c z n e niektórych działaczy żydowskich w okresie okupacyi niemieckiej musiały nareszcie wysunąć na porządek dzienny kwestyę ścisłego odgrodzenia polityki żydowskiej od kampanii, p o d s z y w a j ą c e j s i ę pod rzekomo „narodowy“ program żydowski, a mającej w istocie zgoła obce nam cele i zamiary. Nie bez uczucia wstrętu dotykamy tej bolesnej sprawy, uważamy jednak za swój święty obowiązek wypowiedzieć całą prawdę, która dusi wielu trzeźwych działaczy żydowskich — niezależnie od różnic ideowych i przynależności partyjnej.

Niestety, reszta wywodów „Myśli żydowskiej“ przedstawia tylko białą plamę. A wielka szkoda. Dowiedzieliśmy się może ciekawych rzeczy, zwłaszcza o tem, co za zdanie mają politycy żydowscy w Lublinie o haśle „solidarności z dążeniami polskimi“, które brzmiało tak rozgłośnie na zewnątrz „Zrzeszenia wyborców żydowskich“ w Warszawie.

Budowa miast.

Pod powyższym tytułem na półkach księgarskich pojawiła się bardzo cenna i aktualna książka inż. Romana Felińskiego (Lwów, nakładem księgarni Gubrynowicza i Syna), na którą warto zwrócić uwagę.

Praca inż. Felińskiego jest pierwszą próbą sformułowania zasad i wyników wiedzy budowy miast, oraz przedstawienia ze stanowiska tej wiedzy zadań piekących przy odbudowie nowych miast i miasteczek. Jako taka zasługuje, by ją gruntownie poznać i jak najbardziej rozpowszechnić. Sam autor jasno określa cel swej książki, pisząc: „Odbudowa zniszczonego kraju będzie przez cały dziesiątek lat naszą najgłówniejszą pracą, w której odbudowa budynków obejmować będzie jedną z najpoważniejszych jej części. Bezpośrednio zainteresowanych w sprawie odbudowy, czyli tych, którzy muszą się odbudować, jak i tych, którzy mają tę odbudowę przeprowadzić, liczyć można na dziesiątki tysięcy. By więc tak doniosła sprawa przeobrażenia ze zrębów, ze zgliszcz naszych siedzib dokonała się pomyślnie, konieczne jest zoryentowanie się naszego społeczeństwa w najistotniejszych sprawach budowlanych i ich czynnikach kulturalnych. Przedewszystkiem zasadnicze postulaty budowy miast, jak też pewne cechy nowych miast i miasteczek powinny być zrozumiałe, by na podstawie tego zrozumienia powstać mogło pragnienie i usiłowanie poprawy naszej kultury budowlanej“.

Do przedstawienia i uzupełnienia tych zadań, oraz nauczenia, w jaki sposób należy przystępować do wielkiego i odpowiedzialnego faktu budowy, inż. Feliński wybrał doskonałą drogę, dając w oddzielnych, zamkniętych w sobie rozdziałach, szereg cennych wskazówek, rad i nauk, opartych na rozległej wiedzy, które pisane są w ten sposób, iż zainteresować muszą każdego. Cała książka ponadto owiana jest duchem obywatelskim, patryotycznym, widoczną troską o zachowanie dobrze pojętych rodzimych pierwiastków i ukochaniem naszej przeszłości, co też nadaje jej specyalne piętno. Pomimo dość wielkiego materyału naukowego, nie przeładowana jest balastem czysto fachowym, autor kwestye techniczne umie doskonale ilustrować na przykładach, ożywiać je opisami, streszczać do użytku nawet najszerszych mas, tak, że całość czyta się z zajęciem do końca, co też w znacznym stopniu przyczynić się powinno do rozpowszechniania tej bardzo na czasie, pięknej i pożytecznej książki, na którą pragnęlibyśmy zwrócić baczną uwagę wszystkich.

Autor rozpoczyna od retrospektywnego przeglądu powstawania miast („Rozwój miast“) sięga z naszych do dziejów starożytnej Kruszwicy nad jeziorem Gopłem, potem podaje najważniejsze szczegóły budowy miast w dawnych wiekach, dłużej zatrzymując się przy Francyi, która w budowie tych miast osiągnęła najwyższy szczyt. Przy tej sposobności przypomina ważny szczegół, iż w tym wielkim rozwoju francuskiej sztuki budowniczej, my Polacy posiadamy poważny udział, wprawdzie przez jeden tylko czyn, ale który wartością swoją przewyższa najszumniejsze dzieła francuskie: mianowicie, król Stanisław Leszczyński stworzył właściwe jądro miasta Nancy przez założenie budowli pałacowych złączonych placami o przedziwnej proporcyi, oraz parkami i ulicami. Cała zasadnicza kompozycya jest dziełem Leszczyńskiego, której wykonanie poruczył sławnemu Here de Corny. W rozdziale „Przestrzeń jako zasadniczy element artystyczny budowy miast“, podnosi autor, że „pogodne pojmowanie całego życia wyraża się w słonecznych, a czystych spokojnych proporcyach planów greckich, mistyczną mrokiem owianą przestrzeń strzelistych katedr i wązkich, krętych uliczek i placów — tworzy duch średniowiecza; jasną, zdecydowaną i zamkniętą piękność prostokątnych wnętrz oraz placów i miast — tworzy renesans; wynikiem zaś pierwiastków życia baroku jest żywność przestrzeni, beztroskliwa gra świateł, nadzieja głębokich perspektyw i przepych wrażeń przestrzennych“. Przez ten jeden pryzmat ujrzeć można duszę i pragnienie całych epok. Zatracenie piękna naszych nowoczesnych miast jest wynikiem wypaczenia, zatracenia ostatecznego odczuwania przestrzeni.

„Nowoczesne zadanie budowy miast“ ujmuje autor w cztery zasadnicze punkty: 1) komunikacyjny, 2) zabudowań, 3) hygieny i 4) piękna siedlisk ludzkich. Po gruntownem omówieniu komunikacyi miast i ich zabudowania, świetne uwagi znajdujemy w obszernym rozdziale „Problemy mieszkaniowe miast“. Omówiwszy przyczyny drożyzny mieszkaniowej, powstałej wskutek spekulacyi mieszkaniowej oraz niedolę mieszkaniową tysięcy rodzin, stłoczonych w ciasnych klatkach czynszowych, domaga się autor usunięcia niezdrowej spekulacyi gruntowej, reformy stosunków mieszkaniowych, zmiany systemu podatkowego, stosunków hipotecznych i budowlanych, boć przecież „miasto tworzone przez ludzi, powinno im i potrzebom najlepiej, najzdrowiej odpowiadać“.

Patrząc w przyszłość, ma autor na oku zdrowotność nowych pokoleń, ich upodobanie i skłonności, na które wielki wpływ mają mieszkania, agituje też serdecznie za stawianiem skromnych, ale estetycznych domów jedno lub dwumieszkaniowych w otoczeniu ogrodów. Podaje rady w tym kierunku, wykazuje, że koszt jest stosunkowo niewielki, tłumaczy konieczność zrozumienia doniosłości kultury mieszkaniowej, oraz skutki jej w odniesieniu do całego społeczeństwa. Podkreślono to jeszcze w dalszych rozdziałach“ Hygiena i ogrody miast“, „Ogrody publiczne“, „Ogrody udziałowe“, „Ogrody wśród bloków mieszkaniowych“, „Ogrodowe dzielnice i mieszkalne“.

W rozdziale zatytułowanym „Piękno miast“ walczy autor o estetyczne piękno miast, o wskrzeszenie go w mających się odbudować miastach i miasteczkach, o wyciśnięcie piętna sztuki na nich. „Sztuka jednak naszą jest tylko wówczas, gdy wyrosła z naszego życia“, jeśli w niej pulsuje nasze życie. „Jakkolwiek życie naszych czasów nie rozgrywa się już na placach i ulicach miast, jak w dawnych wiekach, lecz cofnęło się i zamknęło w murach domów, jednak place i ulice miast pozostaną zawsze, choć w zmienionej formie, przedłużeniem naszego mieszkania i dlatego powinniśmy poświęcić im baczną uwagę. Tak samo bowiem, jak mieszkanie, również i ulica. Układ jej i architektura wpływają na nasze stany uczuciowe“. „Jakie miasto, tacy jego mieszkańcy“.

Autor pragnie te zjawiające się obecnie usiłowania ośmielić i uzasadnić, ogółowi zaś otworzyć oczy na konieczność świadomej w tym kierunku działalności. Dziełko inż. Felińskiego reasumuje swe wywody w następującem zdaniu: „Ale by odbudowa naszego kraju przyniosła nam pożądane wyniki trzeba koniecznie współdziałania całego społeczeństwa. Tu trzeba ogólnego zrozumienia i spotęgowania kultury budowlanej, jako konieczności nowych potrzeb życiowych. Tu koniecznem jest też przyzwyczajenie się naszego społeczeństwa do zwracania się z wszystkiemi zadaniami potrzebnemi do architektów i wogóle do używania sił fachowych a nie pokątnych spekulantów budowlanych“.

Do tego wszystkiego dobrem przygotowaniem, zrozumieniem istotnych źródeł odrodzenia budownictwa polskiego, jest właśnie niniejsza książka, która może spełnić misyę pośrednika między odbudowującym się, a tym, który odbudową będzie kierował. Powinna też ona — podkreślamy to raz jeszcze — zyskać jak najwięcej czytelników i to nietylko w kołach fachowych, dla których to kół może nie będzie nowością we wszystkich swych wywodach, ale również cennym podręcznikiem, w dzisiejszych czasach wcale nie zbędnym.

Artur Schröder.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś we środę św. Romana i Marceliana. — Jutro we czwartek św. Wawrzyńca i Pawła.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 min. 20; zachód przypada o godzinie 8 min. 10. — Długość dnia godzin 14 min. 50.

Kraków, 9 sierpnia 1916.

Nasi odbudowcy, aprowizatorzy, członkowie wszelkich istniejących już i mających powstać „beiratów“, jak niemniej propagatorzy uprzemysłowienia, uhandlowienia i ubankowienia kraju okazują swą ruchliwość w kawiarniach i wspólnych obiadkach, na których omawia się ważne kwestye personalne i synekury, które jeszcze niezostały obsadzone.

Pan Pilzer dyrektor „Milesa“, w czwartem jego przeobrażeniu, w dowód zaufania do Centrali handlowej, zamianował ją: „Landes - Aprovisionierungs Stelle“. Jak szybko w Krakowie zmieniają się zapatrywania, mamy tu nową próbę. Ci sami ludzie, którzy do niedawna tę instytucyę uważali za niekorzystną dla aprowizacyi kraju, gromy ciskali na domniemanych jej propagatorów, dziśiaj stają sami w ich szeregu, ją jedynie uważając za wskrzesicielkę zamarłego handlu, który miała podjąć „Wojenna Centrala handlowa“ jako dostawczyni i aprowizatorka.

Dzisiaj uczczono tę błogą chwilę wspólnym obiadem, w którym wziął udział Eksc. Leo. Przebąkują jednak, że Namiestnictwo dział aprowizacyjny wytworzyć ma przy „Zakładzie dla odbudowy kraju“ i że nowa nominacya Centrali zależną będzie nie od p. Pilzera, lecz od p. Namiestnika. W tym samym czasie, gdy przy wspólnym obiadku omawiano fuzyę Centrali z „Milesem nr 4“, w Izbie handlowej odbudowywano przemysł, handel i rękodzieło Zastanawiano się, jak odbudowywać i od czego zacząć. — Pierwszą poruszono kwestyę nafty, w dyskusyi nikt nie zabrał głosu; tensam los spotkał węgiel. Potem omawiano kwestyę drzewa i stolarstwa, jak niemniej rękodzieła. Z ramienia Centrali dla odbudowy kraju biorą udział w obradach: Roger bar. Battaglia, Fr. Maryewski, dyrektor filii Banku przemysł. Filippi, wiceprezydent Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie Wachtel, sekretarze tej Izby Dr Josefort i Dr Beres, dyrektor Patronatu przemysłowego Dr Schoenett, dyrektor Centrali handlowej adw. Dr Bednarski, r. m. Peroś, dyrektor krajowego biura statystyki przemysłowej Dr Szczepański, inżynier Jarra z kraj. biura przemysłowego, dyr. Tatarczuch z instytutu technologicznego we Lwowie, r. m. Kosobudzki imieniem kraj. Związku Izb i Stowarzyszeń rękodzielniczych, dyr. Kapelusz imieniem Izby handlowej w Brodach, sekretarz lwowskiej Izby handlowej we Lwowie Dr Stesłowicz i inni.

Referent bar. Battaglia przedstawił zebranym zamierzony program działalności sekcyi przemysłowej Centrali dla odbudowy kraju w kierunku uruchomienia i organizowania zakładów przemysłowych, które wezmą udział w odbudowie Galicyi oraz w kierunku organizowania nowych warsztatów pracy dla podniesienia rodzimej wytwórczości w kraju.

W Izbie handlowej mają zajść zmiany, prezydentem ma zostać p. Epstein, a zatem Izba obchodzić się będzie bez parawanu, którego złudna wartość równała się zawsze zeru.

Możemy zatem spać spokojnie, odbudowcy i aprowizatorzy myślą o nas i działają.

Z miasta.

Zaliczki ewakuacyjne. Prezydyum miasta przesyła nam następujące pismo: Według obwieszczenia ogłoszonego w dniu 19 lipca b. r. w sprawie zwrotu zaliczek złożonych w miejskiej Kasie Oszczędności tytułem zabezpieczenia sobie udziału w zapasach gminnych na wypadek zamknięcia twierdzy, prezydyum miasta podało do powszechnej wiadomości, iż z uwagi na czas wojenny w najżywotniejszym interesie mieszkańców miasta utrzymuje znaczny zapas towarów, z których części bywają sprzedawane w sklepach miejskich dla regulowania cen lub dostarczenia brakujących w mieście artykułów. Zapas powyższy ma wielkie znaczenie ze względu na przyszłość, gdyż może on być pomocny tak dla tych, którzy na wypadek ewent. zagrożenia twierdzy uzyskają prawo pobytu w mieście od władz wojskowych, jakoteż dla tych, którzy będą musieli opuścić miasto w czasie, w którym mogłyby być trudności w nabyciu artykułów spożywczych. W sprawozdaniu prezydyum miasta na ostatniem posiedzeniu Rady m. wykazano, jak wielki fundusz gmina ulokowała w zapasach żywności dla składów i sklepów miejskich w interesie mieszkańców. — Obecnie wynosi fundusz użyty na zakupno towarów przeszło 1 i pół miliona koron. Ażeby umożliwić nadal gminie prowadzenie składów i sklepów aprowizacyjnych, leży w interesie mieszkańców, ażeby nie wycofywali zaliczek ewakuacyjnych z Kasy oszczędności, lecz pozostawili je nadal dla celów aprowizacyjnych gminy jako fundusz obrotowy, a to tembardziej, że od 1 sierpnia b. r. zaliczki te są oprocentowane w stosunku 5 proc., zaś po ukończeniu wojny będą wkładkującym w całości z narosłym procentem zwrócone.

Wypełnianie kwitów na zasiłki wojskowe uskuteczniane dotychczas już to przez osoby prywatne (głównie przez woźnych) a tu i owdzie, (jak np. w Podgórzu) przez specyalne Komitety przejść ma odtąd wyłącznie na starostwa. Namiestnik bar. Diller wydał podobno okólnik do starostw polecający im, by wzięły w swoje ręce wypełnianie kwitów zasiłkowych. Starostwo za wypełnienie kwitu ma pobierać 40 hal, a zebrany w ten sposób kapitał — po potrąceniu kosztów administracyjnych, obracany ma być na cele opieki nad wdowami i sierotami po poległych w obecnej wojnie. — Powyższe zarządzenie trzeba przyjąć jako zupełnie usprawiedliwione. Tam jednak, gdzie istnieją już Komitety, które pracują sprawnie, a nadwyżkę opłat obracają na cele ofiar wojny przeznaczając je na K. B. K., lub na Legiony, opiekę nad wdowami i sierotami po legionistach nie należałoby pracy tych komitetów uniemożliwiać.

Dodatek drożyźniany emerytów państwowych? Z prezydyum krak. Komitetu emerytów państw. piszą nam: Dla uspokojenia emerytów i emerytek państwowych dzielimy się otrzymaną z Wiednia pocieszającą wiadomością, że sprawa uzyskania dodatku drożyźnianego, znajduje się w bardzo pomyślnym stadyum i w najkrótszym czasie ukaże się komunikat urzędowy.

Przejechanie dwóch żołnierzy. Onegdaj na Krowodrzy para koni ciągnąca wóz, spłoszyła się, co widząc przechodzący żołnierz, usiłował konie zatrzymać. Podczas tego konie go przewróciły, a koła wozu przeszły mu przez obie nogi. Żołnierz policyjny Rachwał nadbiegł z pomocą i również chciał konie zatrzymać, lecz uległ podobnemu wypadkowi, bo obalony na ziemię, doznał przejechania przez klatkę piersiową. Obu odwieziono do szpitala wojskowego.

Wieści z niewoli. Od pp. Zygmunta Bałuka i Harajewicza Henryka z Krakowa, oraz p. Leona Kapci (jednor. 13 p. p.) nadeszły wiadomości, że wszyscy trzej znajdują się w niewoli rosyjskiej w Żytomierzu i są zdrowi. Rodziny swoje uprasza się o wiadomość. Adresować należy do wszystkich trzech na ręce p. Bałuka. Adres następny: Rosya, m. Żytomierz, gub. wołyńska, fabryka dachówek wołyńskiego gubernialnego ziemstwa. Także od p. Antoniego Dziedzica (chor. 16 p. obr. kraj.) nadeszło zawiadomienie, że jest w niewoli i przebywa w Saratowskiej gub. Adres: m. Kuznieck, gub. Saratowskiej, Rosya.

Od p. Dominika Buchali, kaprala, kierown. szkoły w Zagórniku, otrzymaliśmy kartkę z zawiadomieniem, że d. 12 lipca został wzięty do niewoli i przebywa w drodze na północ.

W „Dzien. Ciesz.“ czytamy: Kierownik szkoły polskiej w Sibicy na Śląsku, p. Francus, otrzymał wiadomość, że syn jego, kadet Rudolf Francus, który służył jako lotnik, podczas piątego lotu rekognoscyjnego został wzięty do niewoli włoskiej.

Ograniczenia w spożywaniu mięsa i tłuszczu. Na murach miasta rozlepiono dziś następujące rozporządzenie c. k. Namiestnika Galicyi z dnia 24 lipca 1916 w sprawie ograniczenia spożycia mięsa i tłuszczu: W wykonaniu rozporządzenia ministeryalnego z dnia 14 lipca b. r. Dz. p. p. Nr 218 zarządzam, co następuje: § 1. Stosownie do przepisu § 1 i 2 powołanego rozp. min. niedozwolona jest we wtorki i w piątki sprzedaż mięsa surowego lub przyrządzonego (gotowanego, pieczonego, wędzonego, solonego itp.) jakoteż podawanie mięsa i potraw, w całości lub w części z mięsa sporządzanych, wreszcie spożywanie mięsa i potraw w całości lub w części z mięsa przyrządzanych w gospodarstwach domowych (prywatnych). § 2. Zakaz ten nie odnosi się do tłuszczów surowych i topionych, do słoniny bezmięsnej, krwi, szpiku, wywarów mięsnych oraz do zwykłego salcesonu, kiszek krwawych i kiszek wątrobianych (pasztetowych). § 3. Wyrób kiełbas i kiszek ogranicza się na podstawie § 11 powołanego rozporządzenia ministeryalnego do następujących gatunków: kiełbasek, serdelek (serwolatek), kiełbasy siekanej wędzonej i niewędzonej, zwykłego salcesonu, kiszek krwawych i kiszek wątrobianych (pasztetowych). Wyrób wszelkich innych gatunków kiełbas i kiszek jest wzbroniony. § 4. Przedsiębiorcom nie wolno brać do przechowania lub chłodzenia mięsa i wyrobów mięsnych od konsumentów. § 5. Przekroczenia tego rozporządzenia karane będą przez polityczne Władze powiatowe grzywną do 5000 koron lub aresztem do 6 miesięcy. Jeżeli zaś przekroczenie zostało popełnione przy wykonaniu przedsiębiorstwa przemysłowego może być ponadto, o ile zachodzą wymogi § 133 ust. 1 lit. a. ustawy przemysłowej, orzeczoną utrata uprawnienia przemysłowego na zawsze lub na pewien oznaczony czas. § 6. Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Równocześnie traci moc rozp. c. k. Namiestnictwa z dnia 15 maja 1916 Dz. u. z. Nr 27.

Magistrat jako władza polityczna. instancyi, podając powyższe rozporządzenie c. k. Namiestnictwa do publicznej wiadomości, zwraca uwagę na następujące przepisy rozporządzenia ministeryalnego z dnia 14 lipca 1916 r. Nr 218 Dz. p. p.: W myśl § 1 zakaz sprzedaży mięsa i wyrobów mięsnych, podawania mięsa i potraw z mięsa oraz spożywanie mięsa i potraw mięsnych w gospodarstwach domowych we wtorki i piątki obejmuje wszystkie jadalne części, pochodzące od bydła rogatego, cieląt, świń, owiec, kóz, koni, królików, drobiu i dziczyzny, dalej konserwy mięsne, wędliny i szynki, jakoteż kiełbasy wszelkiego rodzaju — z wyjątkiem wymienionych w § 2 powyższego rozporządzenia c. k. Namiestnictwa. Według § 6, 7, 8 i 9 w przedsiębiorstwach gospodno-szynkarskich lub przedsiębiorstwach podobnych, jakoteż w zakładach, w których dostarcza się potraw osobom poza ich własnem gospodarstwem domowem, przyrządzanie i podawanie potraw mięsnych w szczególności ograniczenie potraw w jadłospisach dozwolone jest następującym sposobem: 1) Potrawy mięsne, podawane w każdej porze jadania, mogą być przyrządzane tylko z dwóch gatunków mięsa, przyczem kiełbasę, szynkę, a także poszczególne rodzaje dziczyzny lub drobiu uważa się za osobny gatunek mięsa. 2) O ile podaje się potrawy z ryb, przyrządzone na tłuszczu, maśle lub oliwie, można przyrządzać i podawać potrawy mięsne tylko z jednego gatunku mięsa. 3) W przedsiębiorstwach gospodno-szynkarskich i zakładach wyżej wymienionych może być w jednym dniu podana dla jednej osoby tylko jedna potrawa z mięsa lub z ryb, [illegible] 7) Ciepłe potrawy, podawane dla jednej osoby, muszą być spożyte na tymsamym talerzu, na którym zostały podane. Na osobnych półmiskach wolno podawać ciepłe potrawy, o ile są przeznaczone dla dwu lub więcej osób. Nie wolno wystawiać na stołach oliwy i musztardy do dowolnego użytku. 8) Przedsiębiorcy gospodno-szynkarscy, obowiązani są umieścić dokładny spis podawanych każdym razem potraw z podaniem cen, w takiem miejscu lokalu, aby każdy [illegible] można go było przeczytać. Nie wolno używać tłustej masy do nadziewania (kremu itp.) przy przemysłowym wyrobie towarów cukierniczych, jak również nie wolno wyrabiać w sposób przemysłowy potraw mącznych, pieczonych w rozpuszczonym tłuszczu jakiegolwiek gatunku (§ 12 rozp. min.).

Niestosujący się do tych przepisów będą karani administracyjnie w myśl § 13 powołanego rozporządzenia ministeryalnego grzywnami do 5.000 kor. lub aresztem do 6 miesięcy — a nadto, jeśli przekroczenie popełniono przy wykonywaniu przemysłu, może być orzeczoną utrata uprawnienia przemysłowego.

Z Polski i ze świata.

Ze Lwowa. Rocznicę 6. sierpnia obchodzono w niedzielę uroczystem nabożeństwem w kościele OO Bernardynów, Tłumy ludzi wypełniły świątynię. Wieczorem odbyło się zebranie w ściśłem kole członków lwowskiej stacyi zborczej.

Rada szkolna krajowa wezwała dyrekcye lwowskich szkół średnich, by zorganizowały jak najrychlej oddziały młodzieży do jakiejkolwiek pożytecznej, z obecną chwilą ściśle związanej pracy, zwłaszcza zaś pracy rolnej przy żniwach. Dyrekcye po porozumieniu z tutejszem starostwem i komisyą zajęć wakacyjnych młodzieży w towarzystwie nauczycieli szkół wyższych wzywają młodzież szkół średnich, zwłaszcza starszą, spędzającą nieraz bezczynnie czas wakacyi, aby przyczyniła się do ogólnych wysiłków społeczeństwa, zmierzających do przetrwania twardych czasów wojennych i w tym celu zgłaszała się w dwu najbliższych dniach u prof. Probulskiego w I. szkole realnej albo u dyrekcyi swoich zakładów celem wpisania się do oddziałów mających współdziałać w najpilniejszych obecnie pracach w polu i w ogrodach.

Policya z stanowczością występuje przeciw spekulantom artykułów spożywczych. Onegdaj ukarano grzywną 30 kor. kupca Samuela Freudlicha, za wykupywanie od włościan, idących do miasta, na rogatce stryjskiej towarów spożywczych.

Dzienniki lwowskie donoszą, że coraz trudniej we Lwowie o zdobycie jednej ósmej kilograma kawy. Na niektórych sklepach nawet odważnie napisano: „Kawa zupełnie wysprzedana“.. Brak kawy jednak nie znajduje wiary w opinii mieszkańców, przypuszczają, że gdyby chciano dobrze poszukać znalezionoby może jej tyle, ile niedawno znaleziono mydła...

„Żniwa żytnie i jęczmienne pod Lwowem już ukończono i zwieziono snopy do stodół. Na polach została tylko dojrzewająca przenica i owies. Żniwa pszenicy rozpoczną się w tym tygodniu, jeśli pogoda dopisze, zapowiadają się dobrze.

Z Przemyśla. W „Echu Przem.“ czytamy: Szkoła rzemiosł XX. Salezyanów w Przemyślu, obejmująca na razie warsztaty krawiecki i szewski, wchodzi z dniem 1 września w drugi rok swego istnienia. Uroczystem nabożeństwem zakończono w połowie lipca rok szkolny 1915/16, poczem większa część wychowanków rozjechała się na 1-miesięczne wakacye. Na nowy rok szkolny Zakład jest w stanie przyjąć do wyżej wzmiankowanych warsztatów jeszcze około 20 chłopców. Uczniowie mają sposobność oprócz nauki zawodowej, wyuczenia się gry na instrumentach dętych i rzniętych.

Koło Pań T. S. L. w Przemyślu otwiera z dn. 1 września b. r. podobnie, jak w latach ubiegłych, bursę dla dziewcząt ze szkół ludowych i wydziałowych. Opłata wynosi 70 K miesięcznie.

Choroby zakaźne w Galicyi. Urzędownie ogłaszają: W czasie od 23 do 29 lipca stwierdzono w Galicyi 16 zasłabnięć na ospę w 5 powiatach (5 gminach) wśród ludności miejscowej, a w innych okręgach administracyjnych 59 zasłabnięć. — W tymsamym czasie stwierdzono 127 zasłabnięć na tyfus plamisty w Galicyi w 17 powiatach (41 gminach) u ludności miejscowej, a w innych okręgach administracyjnych 66 zasłabnięć.

Z Lublina. Dnia 1 sierpnia jako w pierwszą rocznicę wejścia do Lublina Legionów Polskich (ułanów Ostoi) o godz. 11 i pół w kościele powizytkowskim odprawione zostało uroczyste nabożeństwo; mszę św. odprawił jeden z księży kapelanów Legionów; do mszy służyli Legioniści. Świątynia wypełniona była po brzegi przez tłumy wszelkich stanów i sfer. Licznie stawili się oficerowie i szeregowcy Legionów. Przybyło też wielu weteranów 1863 roku, którym publiczność z szacunkiem ustępowała miejsca siedzące. Po skończonem nabożeństwie odśpiewano hymn narodowy „Boże coś Polskę“.

Bardzo wielu kupców korzystając z chwilowego braku chleba, w wysoce nieuczciwy sposób wyzyskują kupujących, żądając nadzwyczaj wygórowanych cen za pieczywo. Czyni to zwłaszcza wielu sklepikarzy, którzy kupują chleb u piekarzy po cenach normalnych. Na Kośminku kilka sklepów wyzysk ten posuwa do niemożliwych poprostu granic. — Pisma lubelskie zwracają się do władz, aby ukróciły te nadużycia.

W piątek popołudniu nastąpiło uroczyste wyprowadzenie ze szpitala wojskowego nr 7 na cmentarz miejscowy zwłok ś. p. Michała Kardysa, sekcyjnego I brygady Legionów polskich, zmarłego dnia 3 b. m. w lubelskim szpitalu dla Legionistów z ran odniesionych podczas lipcowych walk na Wołyniu. Orszak prowadził X. Janicki, kapelan lubelskiego szpitala dla Legionistów. — Za trumną postępowali legioniści i liczna publiczność. Na cmentarzu po przemowie i salwie honorowej, spuszczono trumnę do grobu, a nad nią pogrzebano w osobnej skrzynce amputowane nogi ś. p. Kardysa.

Posady w szkołach ludowych Królestwa. Rada szk. krajowa nadsyła następujące pismo: C. i k. Naczelna Komenda Armii, jako najwyższa władza administracyjna dla okupowanej przez Austro-Węgry części Królestwa Polskiego, zawiadomiła c. k. Radę szk. kraj., że zasadniczo nie będzie nadal — celem obsadzania posad w szkołach ludowych w tym kraju — z wyjątkiem nadzwyczajnych przypadków, korzystać z nauczycieli i nauczycielek, pełniących obowiązki w publicznych szkołach ludowych w Galicyi. Zarządzenie to nie wyklucza wprawdzie możności ubiegania się takich sił nauczycielskich o posady w obszarach okupowanych Królestwa Polskiego; nauczyciele ci musieliby jednak w takim razie zrzec się dotychczasowych posad i rozwiązać stosunek służbowy w Galicyi, a na posadzie w Królestwie mogliby liczyć jedynie na takie pobory, jakie ustanowiono dla nauczycieli, wprost dla tamtejszych szkół przyjętych.

Podając to do publicznej wiadomości, c. k. Rada szk. kraj. oznajmia, że na przyszłość wszelkie podania, nie zawierające zrzeczenia się na wypadek otrzymania posady nauczycielskiej w Królestwie posady w publicznych szkołach ludowych w Galicyi, będą petentom zwracane, a tylko podania zawierające takie wyraźne oświadczenie, będą przesyłane właściwym władzom wojskowym.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. inżynierowej Heleny Szeferowej w Dąbrowie (Śląsk austr.) złożyli Michał i Stefania Wacławikowie 15 kor. na fundusz wdów i sierot po Legionistach im. Piłsudskiego. — (Powtórzone z powodu omyłki).

Cesarz Claudius! *)

Jest to odczyt wygłoszony na publicznem posiedzeniu Akademii Umiejętności dnia 10 czerwca 1916 roku. Autor znanych monografii o Tyberyuszu, Hadryanie, Julianie Apostacie obrał sobie teraz za temat cesarza Klaudyusza (r. 41 — 54). Dlaczego? Może dlatego, że bardzo ciekawą jest postać tego „niewydarzonego księcia“ na tronie. Nim został cesarzem uważano go powszechnie za idyotę, dziwaka, którego tylko przypadek i losu igraszka wyciągnęły na widownię świata. Nagłe powołanie na tron, brak wychowania w tym kierunku, zdało go na wpływy otoczenia: przedewszystkiem złych kobiet i sprytnych greckich wyzwoleńców. Dowcipem i lotnością umysłową wślizgiwali się ci Greczyni w łaski i życzliwość panów rzymskich już za republiki; za czasów Klaudyusza doszli do wszechwładnego znaczenia. Rozumem swym mogli oddać Rzymowi rzeczywiste usługi, „ale mimo to znieprawiali systematycznie rzymskiego ducha i tradycyę, obniżali zakon narodowy, którego tylko ten uszanować zdoła, komu dziedzicznością wrósł w głąb serca i rdzeń duszy, kto mu bezosobiście służyć się nie zawaha, bo kocha nie tylko swoją osobę, ale długie pasmo i zmarłych i tych, co kiedyś po nim ojczystej ziemi chleb i słowa pożywać będą...“

Ale w gorsze jeszcze jarzmo i niewolę popadł Klaudyusz u kobiet. Były to czasy, kiedy „kobiety dochodziły do głosu i rozgłosu takiego, że dziejopisarze muszą dzielić równomiernie swoje roczniki między mężczyzn publiczne występy i tajne występki alkowy“. Piękna Valeria Messalina nie przebierająca w środkach, by użyć życia, i Agrippina przebiegłością torująca uporczywie a skutecznie drogę do tronu swemu Neronowi to typy znane bo powtarzające się w historyi.

W takiem otoczeniu, na tle spraw wewnętrznych i zewnętrznych jak i stosunków kulturalnych w tym czasie przedstawił nam prof. Morawski cesarza Klaudyusza. Zwyrodnienie jego w porównaniu z Kaligulą i Neronem względnie jeszcze najmniej wywołało łez i krwawej żałoby. „W dramacie, który się rozgrywa od Tyberyusza do śmierci Nerona, zakrawa klaudyuszowy epizod niemal na intermezzo w rodzaju tych, któremi największy tragik ludzkości, Szekspir, łagodził i rozjaśniał ponurą grozę swoich historyi. Zdawałoby się, że prawdziwa, rzeczywista historya także potrzebuje niekiedy żartów i trefnisiów; myli się tylko w tych przypadkach, jeżeli ich nie na stopniach, lecz na samym usadowi tronie“.

Nie na badaniach nowożytnych uczonych ale na starożytnych historyków (Swetoniusz, Cassius Dio, Tacyt) wywodach oparł prof. Morawski swoje uwagi o „chwiejącym się ciałem i duszą na wsze strony“ cesarzu. Dlatego portret ten tchnie świeżością i oryginalnością barw. Z drugiej strony zwięzła i jasna forma, język wprost cudny, pełen naprawdę pięknych retorycznych zwrotów, podnoszą szkic ten do rzędu pereł zdobiących wieniec zasług literackich autora, a czytelnikowi, który dla treści starożytnej zrozumienie a dla piękności języka czucie posiada, rozkosz prawdziwą przynoszą.

Na zakończenie mała uwaga i prośba zarazem. Wiem, jak chciwie przy lekturze Tacyta słuchają uczniowie, co o Tyberyuszu i czasach jego mówi prof. Morawski; jak zapalają ich miłość do wiecznie jednakowego klasycznego piękna słowa jego wypowiedziane o literaturze i kulturze klasycznej późniejszej w monografii o Hadryanie i Julianie Apostacie. Tymczasem książek tych w żadnym handlu księgarskim już dziś niema; niegdyś można je było dostać jako odbitki z Przeglądu polskiego. Prof. Morawski myśli o nowem wydaniu swych szkiców historyczno-literackich. Prośmy więc o nie, a patrząc na niezwykłą wprost pracowitość autora mamy nadzieję, że na nowy tom świadczący na nowo o jego niepodzielnem mistrzostwie i w rzeczy filologicznej i w ojczystem słowie nie długo czekać będziemy.

Sdk.

*) Kazimierz Morawski. Cesarz Claudius. Kraków 1916.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 9. sierpnia 1916.

Urzędownie donoszą dnia 8. sierpnia 1916:

Wschodni teren.

Front Arcyksięcia Karola: Wojska karpackie zyskały teren na wzgórzach na wschód od Jabłonicy i koło Worochty i zabrały przeszło tysiąc jeńców i 4 karabiny maszynowe. Na południowy zachód od Delatyna wojska generała pułkownika Koevessa odrzuciły ponownie silne rosyjskie uderzenia. Na wschód od Ottynii i od Tłumacza nieprzyjaciel wczoraj przed południem uderzył wielkiemi masami. Jedna z jego grup atakujących wdarła się na zachód od Ottynii aż poza nasze pierwsze linie, ale kontratakiem sił austro-węgierskich została zupełnie wstecz odrzuconą, przyczem w naszych rękach zostało ponad tysiąc jeńców. Koło Tłumacza obronę przed przeważającem uderzeniem nieprzyjaciela przełożono w obszar na zachód od tej miejscowości. Na południe od Worteiki nasze wojska oczyściły lewy brzeg Seretu, wzięły do niewoli przeszło 700 Rosyan i zdobyły 5 karabinów maszynowych.

Front wojsk generała marszałka polnego Hindenburga: Koło Załoziec dzień wczorajszy minął stosunko-

wo spokojnie. Na południowy zachód od Torczyna na Wołyniu armia generała pułkownika Tersztyanszkyego odparła dziś rano szereg gwałtownych rosyjskich uderzeń. Nieprzyjaciel został kontratakiem częściowo odrzucony. Na południe od Stobychwy wojska generała Fatha udaremniły ponownie kilka rosyjskich prób przekroczenia.

Włoski teren.

Zacięte walki w odcinku goryckim trwają dalej z niezmniejszoną gwałtownością. Wojska walczące w goryckim przyczółku mostowym na zachód od Soczy, od dnia 6. bm. po południu krwawo odpierały liczne znacznie przeważające nieprzyjacielskie ataki, przyczem wzięto do niewoli 2932 Włochów, między nimi 72 oficerów. Aby waleczną załogę przyczółka mostowego, przeciw której kierowały się ciągle nowe wściekłe uderzenia Włochów, ustrzedz przed wielkiemi stratami, cofnięto ją dziś na wschodni brzeg Soczy. Na płaskowyżu Doberdob na Monte San Michele i koło San Martino rozbiły się wszystkie nieprzyjacielskie ataki wśród najcięższych strat przeciwnika; również dalej na południe złamały się zupełnie w naszym ogniu silne włoskie ataki. Wszystkie stanowiska są tu w posiadaniu naszych wojsk. Na froncie karynckim i tyrolskim miejscami żywa walka artyleryi.

Południowo-wschodni teren.

Żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. Hoefer m. p. p.

Wydarzenia na morzu.

Eskadra hydroplanów w nocy z 7. na 8. bm. obrzuciła wydatnie i skutecznie bombami zapalającemi, najcięższemi i średniemi stanowiska nieprzyjacielskich baterył nad ujściem Soczy i nieprzyjacielską stacyę lotniczą Gorgo. Hydroplany były gwałtownie ostrzeliwane, powróciły jednak nieuszkodzone.

Komenda floty.

Znaczenie Kowla.

Zurych. (T. pryw.) Pisma szwajcarskie donoszą z Kopenhagi, iż według nadesłanych tam wiadomości, czyni naczelne kierownictwo rosyjskie ogromne przygotowania do uderzenia w kierunku Kowla, aby tam wymierzyć państwom centralnym cios decydujący. Rosyanie są zdania, iż bez posiadania Kowla dotychczasowe ich sukcesy w Galicyi i na Bukowinie są wątpliwe, i dlatego Kowel musi być wzięty za wszelką cenę. Dotychczas jednak mimo wielkich wysiłków, nie powiodło się im do Kowla zbliżyć się.

Trzecia kampania zimowa?

Frankfurt. (Tel. pryw.) „Frankf. Ztg“ donosi z Petersburga, iż na nadzwyczajnej sesyi komitetu wojennego omawiano sprawę trzeciej kampanii zimowej, i czyniono rządowi zarzuty, iż o sprawę tę nie troszczy się.

Rumuni o walkach pod Kirlibabą.

Budapeszt. (Tel. pryw.) „Az Est“ donosi z Bukaresztu: Osobny sprawozdawca pisma rumuńskiego „Ziua“ donosi z Burdujeni: Rosyanie usiłowali wykonać w pobliżu Kirlibaby wiele ataków. Wojska austro-węgierskie wypędziły wszędzie kozaków i zadały im bardzo ciężkie straty, biorąc do niewoli 316 kozaków i 5 oficerów. Wysłany następnie oddział wywiadowczy spotkał ten sam los. Cztery razy próbowali Rosyanie dostać się do stanowisk austro-węgierskich, za każdym jednak razem zostali z wielkiemi stratami odparci.

Przybyli do Suczawy żołnierze rosyjscy opowiadają, iż przełamanie się Rosyan przez Karpaty jest niemożliwe.

Uspokojenie w Rumunii.

Rosyanie w Mamornicy?

Wiedeń. (T. pryw.) W artykule p. t. „Suwerenność czy kondominium“ donosi bukareszteńska „Moldova“ organ Carpa, iż od kilku dni rozdzielają delegaci rządu rosyjskiego między ludność Mamornicy pieniądze, które rzekomo stanowią odszkodowanie za zniszczenia wyrządzone przez wojska rosyjskie w czerwcu, gdy chciały poprzez terytorym rumuńskie zaatakować wojska austro-węgierskie. Wobec tego zapytuje „Moldava“ czy Rosyanie nie wycofali się jeszcze z Mamornicy, i w jaki sposób rząd rumuński może ścierpieć na swem terytoryum władze rosyjskie.

Rumunia a Hindenburg.

Wiedeń. (T. pr.) „Zeit“ donosi z Lugano, iż we Włoszech do wiadomości, jakoby 7 b. m. nastąpiła koncentracya wojsk rumuńskich, nie przywiązuje się żadnego znaczenia. Urlop min. Bratianu uchodzi za dowód nowej akcyi odraczającej, wywołanej nominacyą Hindenburga.

Przygotowania konserwatystów.

Budapeszt. (Tel. pryw.) „Keleti Ertesito“ donosi z Bukaresztu: Przywódca partyi konserwatystów Carp, b. rektor uniwersytetu w Jassach Stere i b. minister Marghiloman, wszyscy znani zwolennicy państw centralnych, odbyli w sobotę konferencyę, na której miano omawiać przygotowania do mającej się rozpocząć akcyi partyi konserwatywnej.

Demonstracye studentów.

Bukareszt. (B. kor.) Wczoraj i dziś obradował tutaj nadzwyczajny kongres studentów zwołany w tym celu, by młodzież akademicka wraz z intelektualistami oświadczyła się w kwestyi narodowej. Kongres był słabo obesłany. W demonstracyi ulicznej, którą dziś popołudniu zakończył się kongres, brali udział przeważnie agenci wyborczy stronnictw interwencyonistycznych.

Benzyna rumuńska.

Budapeszt. (Tel. pryw.) „Epoca“ donosi: W myśl umowy między rządem rumuńskim a niemieckim, zezwoliły władze rumuńskie, aby jako rekompensatę za dostarczone Rumunii towary, wysłano do Niemiec 800 wagonów benzyny, z których 300 zostało już w piątek wysłanych. Z Niemiec przybyło w sobotę do Bukaresztu 18 wagonów szkła, papieru, żelaza i innych towarów.

Walka o zboże.

Bukareszt. (T. pryw.) Zaczęły się już rokowania o zakupno nowych zbiorów grochu i słodu przez Austro-Węgry i Niemcy. W rokowaniach uczestniczy minister skarbu Constantinescu. Tutejsze biuro handlowe angielskie zajęło wszystkie magazyny kolejowe mające ładunkami pszenicy, uniemożliwiając dostawy rolnicze dla mocarstw centralnych. Rolnicy rumuńscy przedłożyli z tego powodu rządowi zbiorową skargę.

Walki na Soczą.

Głosy prasy.

Berlin. (T. pryw.) „B. Z. am Mittag“ donosi: „Secolo“ mówi o komunikacie Cadorny: Pierwszy to raz Cadorna mówi o rozpoczęciu ofenzywy. „Secolo“ podkreśla znaczenie tego wyrażenia, ponieważ chodzi tu o ofenzywę w okolicy Monfalcone, a walki nie skończą się zapewne na zdobyciu pierwszego rowu strzeleckiego.

„Echo de Paris“ zwraca uwagę na wzrastającą działalność Włochów na froncie Soczy i zachęca Włochów by wzięli faktyczny udział w ogólnej ofenzywie, która jeszcze daleka jest od pełni rozwoju.

„Daily Telegraph“ donosi z Rzymu: Znawcy wojskowi wskazują na znaczenie nowej ofenzywy włoskiej w odcinku Monfalcone i na Krasie, która zaczęła się w piątek po silnem ostrzeliwaniu uprzedniem.

Thiaumont.

Berlin. (T. pryw.) „Lokalanzeiger“ pisze półurzędowo o sytuacyi wojennej: „Wiadomość wczorajsza o gwałtownych walkach piechoty pod Thiaumont uzupełnia doniesienie dzisiejsze, że Thiaumont chwilowo — podkreślamy wyraz chwilowo — znajduje się w rękach francuskich, którzy w ten sposób obsadzili tę kupę gruzów, która już z tego powodu niewiele miała cech twierdzy, że zdobyliśmy ją po wydatnej pracy artyleryi. Wówczas określano Thiaumont jako fort pancerny, dziś zaś nazywamy ją według francuskiego określenia „ouvrage“ redutą łącznikową, ponieważ miała spełniać zadanie takiej właśnie reduty i stosownie do tego określenia była uzbrojona“.

Ofenzywa francusko-angielska.

Doniesienie Joffre'a.

Wiedeń. (B. kor.) Komunikat francuski z dnia 7 b. m., godz. 3 popoł.: Na północ od Sommy i w obszarze Chaulnes ożywiona walka artyleryi. Na prawym brzegu Mozy zaatakowali Niemcy po przygotowaniu działowem warownię Thiaumont, lecz powstrzymani ogniem zaporowym zostali do swych rowów odrzuceni. W lasku Vaux i Chapitre rozpoczął się o godz. pół do 8 wieczorem atak, poprzedzony gwałtownem ostrzeliwaniem; spełzł on na niczem w naszym ogniu.

Nad Sommą zestrzeliliśmy w licznych walkach powietrznych trzy aparaty niemieckie, zaś trzy inne, poważnie ugodzone, musiały wylądować w liniach niemieckich. Oprócz tego zniszczyliśmy dwa balony na uwięzi.

Komunikat angielski.

Wiedeń. (B. kor.) Gen. Haig donosi dnia 7 bm. Położenie jest niezmienione. Kontrataki przeciwnika koło Pozieres, Neuville i Saint Vaast, zostały odparte. Utrzymaliśmy cały wczoraj zdobyty teren.

20.000 ludzi za każdą wieś.

Berlin. (Tel. pryw.) Korespondent „Kreuzzeitung“ donosi z głównej kwatery: Na froncie obliczają, iż każda wieś, zdobyta obecnie przez Francuzów i Anglików, kosztuje ich 20.000 ludzi. Cyfry te dają wyraz zaciętości walk

Socyaliści francuscy przeciw pokojowi.

Paryż. (B. kor.) Rada międzynarodowa stronnictwa socyalistycznego 1820 przeciw 1075 głosom przyjęła pierwszeństwo wniosku Renaudela, popartego przez ministra Sembata. Wniosek odrzuca kierunek Zimmerwald - Kienthal (ugodowy) jako niebezpieczny i oświadcza, iż wszelka teza, nie proklamująca stanowczo prawa obrony zaatakowanego kraju, jest antisocyalną. Wniosek podkreśla dalej konieczność otrzymania od rządu oświadczeń, w którychby umocniona została wola do osiągnięcia pokoju trwałego, zasadzającego się na przywróceniu prawa naruszonego w r. 1871.

Z frontów tureckich.

Komunikat turecki.

Konstantynopol. (B. kor.) Aj. Tel. Milli. Z głównej kwatery donoszą.

Na froncie rosyjskim w Persyi kontynuowano skutecznie aż do wieczora 6 b. m. atak, podjęty przeciw siłom rosyjskim na wschód od Kermanszach. Rosyanie zostali wreszcie wyrzuceni na Kengower w kierunku Hamadan. Te dwudniowe operacye miały natępujący przebieg: Nasza kolumna operująca na Sahna, wzięła szturmem nieprzyjacielskie oszańcowania, poczem nieprzyjaciel wskutek naszego nacisku musiał się cofnąć w kierunku Sahna. Dnia 6 b. m. kontynuowano energicznie operacye, tak że nieprzyjaciel także w Sahna nie zdołał się utrzymać i uciekł popołudniu w kierunku na Kengower. Tymczasem odrzuciły nasze kolumny nieprzyjaciela na prawem i lewem skrzydle i obsadziły na południowy wschód od Sahna. Wojska naszego centrum znajdowały się 6 bm. wieczorem w oddaleniu 15 klm. na wschód od Sahna.

Front kaukaski: Nasza ofenzywa, podjęta z odcinków Bitlis, Musz i Ognot rozwija się zwolna na naszą korzyść. Wszystkie pozycye, panujące nad miastem na południe od Bitlis, wpadły w nasze ręce. Także na łańcuchach górskich na południe od Musz wyrzucono nieprzyjaciela na Musz. Nasze wojska dotarły do Muradsu. Zdobyto jedno działo i wzięto 200 Rosyan do niewoli. W centrum stawiają nasze wojska zacięty opór nieprzyjacielskim atakom na różne punkta naszego frontu na zachód od Erzinghian i Kilkit.

Front egipski: Nasze oddziały wywiadowcze, które posunęły się w kierunku na Romani, wykonały mimo intenzywnego ognia czterech nieprzyjacielskich okrętów wojennych, odważny atak wywiadowczy przeciw silnym nieprzyjacielskim wojskom, poczem powróciły do swych pozycyi, znajdujących się w okolicy Katia. Nieprzyjacielska próba ataku na nasze wojska w okolicy Katia została wśród ciężkich nieprzyjacielskich strat odrzuconą. Nieprzyjacielska kawalerya która d. 4 bm. zaatakowała wąwóz Abudjerak na wschód od miejscowości Suez, po 8-godzinnej walce została odrzuconą.

Porozumienie anglo-rosyjsko-perskie.

Kopenhaga. (B. kor.) Według doniesienia agentury petersburskiej, posłowie Rosyi i Wielkiej Brytanii w Teheranie oraz rząd perski 6 sierpnia wymienili noty, mocą których między trzema krajami osiągnięto porozumienie, umacniające stosunki przyjazne między Anglią, Rosyą a Persyą i rozwiązujące rozmaite kwestye organizacyi finansowej i wojskowej w Persyi w duchu dla wszystkich stron pomyślnym.

W Afryce wschodniej.

Londyn. (T. pryw.) Generał Smuts donosi: Dnia 29. lipca. Nareszcie doszliśmy do kolei centralnej, prowadzącej od Dar es Salam do wnętrza kraju aż do Tabore. Wojska generała Vandewenter zajęły stacyę Badoma. Dalej na wschód dwa oddziały doszły do linii kolejowej na odległość strzału. Nasza kawalerya ścigała nieprzyjaciela. Na zachodzie poczyniła korzystne postępy kolumna angielsko-belgijska pod komendą generała Greve, opierająca się o porty na jeziorze Wiktoryi. Na południowym zachodzie generał Hortkey wyparł wroga od granicy kraju Nyassa ku kolei centralnej, przyczem wzięto pewną ilość jeńców, wśród nich niedobitków załogi krążownika „Königsberg“. Zatopienie parowca niemieckiego zapewnia nam panowanie na jeziorze Tanganika.

O autonomię Królestwa.

Wiedeń. (T. pryw.) „Zeit“ donosi z Genewy: Zamieszczona w „Zeit“ wiadomość z Królestwa o mającej wkrótce nastąpić ogłoszeniu autonomii Królestwa, powtórzoną została przez całą prasę paryską tudzież pisma neutralne. „Gaulois“ powiada, iż udzielenie Królestwu autonomii byłoby przeciwwagą ofenzywy Brusiłowa. W ten sposób zniwelowaneby zostały dotychczasowe wysiłki Rosyan, nie mówiąc już o wpływie na Rumunię. „Figaro“, zachowuje się wobec tej wiadomości niedowierzająco i sądzi, że zapowiedziany przez Petersburg projekt reform prędzej ujrzy światło dzienne, niż projekt państw centralnych.

Z Niemiec.

Przyszłość hr. Andrassego.

Berlin. (Tel. pryw.) „Voss. Ztg“ drukuje artykuł hr. Andrassego o Niemcach i Madziarach, podkreślając na wstępie, iż mądry ten przywódca opozycyi węgierskiej po pogodzeniu się z hr. Tiszą jak się zdaje powołany jest w przyszłości do odegrania czynnej roli i to na stanowisku, na którem będzie miał możność wpływać decydująco właśnie na stosunek Austro-Węgier do Niemiec.

Aresztowanie redaktora.

Berlin. (T. pryw.) We czwartek aresztowano tu redaktora „Vorwärtsu“, dra Meyera. W jego mieszkaniu i pokoju redakcyjnym przedsięwzięto rewizyę. Przyczyna aresztowania nieznana. (Dr Meyer znany jest jako reprezentant najskrajniejszej lewicy socyalistów niemieckich. Większość partyi oddawna starała się o usunięcie go z redakcyi ze względu na zbyt radykalny kierunek, jaki nadawał pismu. Przyp. Red.).

Tirpitz o Flandryi.

Berlin. (Tel. pryw.) Wielki admirał niemiecki Tirpitz na wystosowane do niego przez jego przyjaciół z Koblencyi pismo, odpowiedział następującem pismem: „Oby wzrosło w ojczyźnie naszej zrozumienie, iż niemieckość tylko wtenczas zdoła się utrzymać i ugruntować, gdy z wojny obecnej wyjdziemy z mocnym frontem przeciw żywiołowi angielsko-amerykańskiemu. Stanowisko to osiągniemy wówczas, gdy Flandrya będzie w naszych, a nie angielskich rękach.

Anglia a Ameryka.

Wniosek o zerwanie stosunków.

Berlin. (B. kor.) Przedstawiciel biura Wolffa w Waszyngtonie donosi: Członek kongresu Gallivan postawił w Izbie reprezentantów wniosek, domagający się zerwania stosunków dyplomatycznych z Anglią, ponieważ Anglia nie chciała wpuścić do siebie dwóch obywateli amerykańskich, którym powierzono zasiłki dla cierpiących nędzę Irlandczyków. Wniosek oświadcza, że wobec faktu, iż obaj Amerykanie posiadali paszporty i osobiste pisma sekretarza państwa Lansinga, stanowisko Anglii jest obrazą Ameryki.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 9. sierpnia).

W Persyi.

Konstantynopol. (B. kor.) Wojska tureckie posuwające się poza Kermanszach wczoraj obsadziły Sahna i inne miejscowości leżące na drodze do Hamadan.

Nowy kodeks kanoniczny.

Rzym. (B. kor.) Według doniesienia dzienników, sekretarz państwa kardynał Gaspari oddał do druku nowy kodeks prawa kanonicznego, w którego wypracowaniu osobiscie brał sam bardzo wybitny udział. Druk będzie ukończony jeszcze w bieżącym roku.

Konferencya proboszczów ewengelickich.

Łódź. (B. kor.) Po raz pierwszy od chwili obsadzenia kraju przez wojska niemieckie, odbyła się 7 b. m. konferencya proboszczów ewangelickich kraju. Obecnych było około 50 osób, wśród nich 20 powołanych z Niemiec zawiadowców nieobsadzonych miejsc. Obradami kierował zastępca generalnego superintendanta radca konsystoryalny, Gundla z Łodzi.

Rosyjska rada wojenna.

Sofia. (Tel. pryw.) Jak donoszą pisma bułgarskie, w rosyjskiej kwaterze głównej ma odbyć się w najbliższym czasie nowa rada wojenna pod przewodnictwem cara i przy udziale angielskich i francuskich generałów. Rada ta ma usunąć pewne rozdźwięki, wynikłe między Brusiłowem a Ruzskim.

Na morzach.

Londyn. (B. kor.) Parowiec rybacki „Lochlamond“ został zatopiony, załoga wylądowała. Parowiec norweski „Naranda“ został zatopiony. Angielski parowiec „Espiral“ ma być zatopiony.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI: Hr. Stanisławowie Jabłonowscy, z Popowiec; Dr Paweł Niziołek, z Brzozowa; Seweryn Dolnicki, z Niska; Władysław Haładewicz, z Rymanowa; Drowie Bronisławowie Michalewscy, ze Lwowa; Kazimiera Długoszowska, z Preszburga; Zofia Brzozowska, z Lublina, Leon Hempel, ze Skoczyc; Dr Józef Weidman, z Rohatyna; Antoni Sym, z Bielska; Dyr. Józef Borowicz, z Drohobycza; Teodor Maschler, z Przemyśla; Kazimierz Wiśniewski, z Jędrzejowa; Włodzimierz Rachmistrink, z rodziną, z Sanoka; Tadeusz Potworowski, z Sokala; Maryan Wojciechowski, z Sokala; Władysław Świtalski, z Przeworska.

Podziękowanie.

Najprzewielebniejszemu Księciu Biskupowi Sapieże, Najprzewielebniejszemu X. Biskupowi Nowakowi, który ojcowską opieką otaczał ś. p. X. Tomasza Bukowskiego w czasie jego ciężkiej choroby i odprowadził zwłoki do grobu, Prześwietnej Kapitule Katedralnej, Szanownemu Collegium XX. Wikaryuszy katedr., Przezacnym Kolegom Zmarłego, którzy złożyli tyle dowodów prawdziwej koleżeńskiej miłości, Przewielebnemu Duchowieństwu, JWP. Drowi Frączkiewiczowi, za Jego niestrudzoną opiekę, wreszcie wszystkim, którzy spieszyli z pociechą i z wyrazami współczucia, składa serdeczne podziękowanie

Rodzina.

Wiadomości od wywiezionych do Rosyi.

Z Kopenhagi otrzymujemy w dalszym ciągu następujący wykaz osób wywiezionych w głąb Rosyi.

Antoni Przedpełski i bracia Stanisław, Wacław i Czesław, zawiadamiają matkę, siostrę Helenę i szwagra Aleksandra Szablaka z Małkiń, gub. łomżyńskiej i ks. Marcelego Przedpełskiego z Orszymowa, gub. płockiej, że są zdrowi i powodzi im się dobrze. Stanisław zdrów i zupełnie wolny.

Dr. Sewerynostwo Szymańscy i Julcia z mężem i Julą zawiadamiają rodzinę w Warszawie, że są zdrowi i mieszkają w Moskwie, Hania Chrząszczewska w gub. kijowskie, Mackiewiczowie w Piotrogrodzie. Proszą o odpowiedź o całej rodzinie. Julcia prosi o wiadomości o Rydzewskich, Dworakowskiej i Annie Marcinanis w browarze w Suwałkach. Jak się miewa Artur?

Lipiński Jan i Franciszek zawiadamiają żony i rodziny w Nowo-Radomsku we wsi Łowicz i Warszawie Warcholińskich, że są zdrowi i dobrze im się powodzi. Proszą o wiadomości pod adresem: Orzeł, Warszawski hotel.

Grzegorz Baner, pracownik kolei Nadwiślańskiej, zawiadamia żonę w Lublinie, ul. Foksal, że jest zdrów i pracuje na st. Puduga kolei północnej. Prosi o wiadomość.

Zawiadamiają: Julian Skwara — żonę w Warszawie, Marszałkowska nr 41 m. 16, Ryszard Urbański J. Wermirowicza w Warszawie, Czerniakowska 40, Franciszek Kowalski rodziców w Warszawie, Mostowa 7-9, Konstanty Darofiejow — żonę Stanisławę, Wronia 2, Józef Galant — żonę Antoninę w gub: kaliskiej, pow, i gminy Koźminek, wieś Trzebinie (ojciec żony zdrów), wszyscy są zdrowi. Proszą o wiadomości.

Ziemkiewiczów Stanisławę i Jana w Warszawie, ulica Żelazna 37 zawiadamia Anna Ślepowrońska, że syn Józef żyje. Arzamas, gub. niżegor. Komitet Polski.

Jeske Stanisław z gub. warszawskiej, m. Nowy Dwór, zawiadamia żonę Leokadyę i brata Jeske, że jest zdrów w wojsku; pisał parę listów. Ludwik Jachowicz zdrów. Prosi o wiadomości.

Amelia i Zenon Grużewscy w Wiaźmie, ul. Smoleńska nr 4, dom Bateninoj, pytają o zdrowie i materyalne warunki Wandę i Wawrzyńca Korulskich i Nielsenów w Warszawie.

Teofil Sikorski zawiadamia rodzinę Władysława i Bronisławę Sikorskich w Warszawie na Marymonce, że jest zdrów i służy w Tule na moskiewsko-kurskiej kolei. Prosi o wiadomości.

Ktoby wiedział o losie Aleksandry i Michaliny Siwczyńskich i Wiktoryi Lipowicz proszony jest o zawiadomienie pod adresem: K. Siwczyński, 706 Jos. Campan. Detroit Mich Norts America.

Konduktorzy kolei Herby—Kielce: Piotr Grabarczyk, Adam Chojnacki, Andrzej Imbar zawiadamiają żony w Kielcach i Jan Gaworek w Dankowie, pow. częstochowsk., że są zdrowi i służą na kolei moskiewsko-widawskiej, st. Rżew. Proszą odpowiedź.

Antoni Pacikiewicz prosi znajomych o zawiadomienie żony Anny i rodziny w Skarżysku (Bzin) albo w Ostrowcu, gub. radomskiej, że jest zdrów, pracuje jako ślusarz na kolei w Moskwie; powodzi mu się dobrze, synowie: Adam, Stanisław i Hubert żyją i są zdrowi. Prosi o wiadomości, czy wszyscy żyją, gdzie mieszkają i czy otrzymali wysłane 200 rubli, a wyśle więcej. Adres: Moskwa, ul. Wielka Butyrska nr 13 m. 13.

Stanisławowie Poradowscy w Sartanie, gub. ekaterynosławskiej, proszą Władysława Hertzberga dra z Cieszyna o wiadomości o sobie. Ojciec i Bruno z rodziną zdrowi. Czesław umarł w Kijowie.

Pojałowski Józef, emeryt dr. żel. W. W., przebywa w Nikołajewskim Chutorze Panowa, poczta Poreckoje, gub. symbirskiej, zdrów, o czem zawiadamia synów: Mieczysława, inż. fabr. Simens i Halske z Sosnowca i Tadeusza, technika fabr. Rohu i Zieliński z Warszawy.

Julia i Bronek Nowakowscy, Konarzewscy, Wasilewscy i Bolesławowie z Wepryka zawiadamiają matkę Nowakowską, siostrę i brata z Kutna, że wszyscy są zdrowi.

Nowicki Aleksaider, syn Floryana i Stanisław Hofman zawiadamiają rodziny z Piotrkowa, ul. Rokszycka, dom Błachewicza (za tunelem) i Kaliska 42 i z Warszawy, Żórawia 23, m. 2, iż są zdrowi w Rjazaniu, ul. Niżnie-Sadowa, dom Fedułowej, Władysław Nowicki zdrów w Azowie, nad Czarnem morzem. Wanda i rodzina zdrowi. Janek i Lolek kształcą się.

Marya Narkiewicz-Jodko, Jania Truskolaska i Ewa z Truskolaskich Koźmińsk zawiadamiają, że z Bobowni nie wyjeżdżają i proszą krewnych, znajomych i Koło Ziemianek o wiadomości o sobie i rodzinach Karczewskich i Koźmińskich.

Władysław i Zofia Szkudlarz z córkami Nelą i Marylą z Warszawy — zawiadamiają rodzinę, że są zdrowi, mieszkają w Moskwie, Kołokolnikow, zaułek 13 m. 13. Józio w Orenburgu.

Drostwo Tadeuszostwo Rakowscy z Radomia z dziećmi w Kursku, w hotelu Półtorackich, są zdrowi i troszczą się o rodzinę z ziemi radomskiej i z Warszawy.

Franciszek Miazio z Giermanichy, gm. Jurczew, gub. lubelskiej zawiadamia żonę Katarzynę Miazio, że zdrów, niepokoi się o losy najbliższych.

Z hrabiów Grabowskich Jadwiga Mackiewiczowa zawiadamia męża Edwarda z m. Wakszatówlan, gub. mińskiej, pow. Mełczadź, że z dziećmi, ojcem, Tadeuszami Baranowiczami, Heleną i Ludwikiem Mackiewiczem są w Mińsku, Kołomeńska 8, m. 2, zdrowi. Marynia umarła.

Żołnierze z gub. piotrkowskiej zawiadamiają: Antoni Górecki żonę Maryannę z Łodzi, ul. Siedlecka 12, Lucyan Antoszkiewicz żonę Władysławę z Łodzi, ul. Widzewska 152, że są zdrowi.

Ludwik i Mieczysław Mądrzejewscy zawiadamiają siostrę Maryę Mądrzejewską z Warszawy, Ordynacka nr. 13, m. 7, Aleksandra Łazern, Sienna 45, Franciszka Pągowskiego, Senatorska 29 sklep tabaczny, matkę M. Mądrzejewską z Łodzi, ul. Orla 11, m. 12 i dra Władysława Paneckiego z Gdańska, że są zdrowi, obaj pracują i mieszkają w Kazaniu, ul. Siennaja, dom Sagadjewa.

Marya Szulewiczowa jest zdrowa u Nowickich w Drozdowie, gub. orłowsk. Misiek uczy się w Orle, Tadeusz zdrów, w oddziale Guczkowa w Piotrogrodzie.

Marya Jakubowska z synami zawiadamia: pp. Biernackich, Kurzyjamskich, Juniczyków, Mac-Donald, M. Kroczewską i Wł. Pągowskiego z Warszawy, że są zdrowi, mieszkają w Jekaterynosławiu. Kozacza 56, m. 4. Proszą o wiadomości o sobie, Stefanii i Maryannie.

Władysław i Marya Hryniewiczowie z dziećmi Zbysiekiem i Zygmusiem, brat Wacław Jasiński z m. Nechty i Ballerstadt Karol i Jadwiga z dziećmi Lolem, Wacio i Jadzią z Nowo-Mińska, w Moskwie 4-ta Mieszczańska 3 Troicki zaułek nr. 3, m. 4, zawiadamiają Adama i Dorotę Hryniewiczów z m. Słonima, gub. grodzieńskiej dom własny, Franciszka Hryniewicza z Łomży i Edmunda Jasińskiego z Łodzi, że są zdrowi.

Marya Mikulska prosi o wiadomości o ojcu Władysławie Jurczykowskim z Warszawy, pensyonat hr. Czarneckiej, Belwederska ul. i zapytuje czy nie potrzebuje pomocy materyalnej.

Jadwiga Czerwińska z Mohylowa gub., Glebo-Borysowska 24, zawiadamia rodzinę Osuch z Radomia, ul. Żabia 30, że z Zośką i Klimkiem są zdrowi. Tomek był u nas, jest zdrów, Marcel również. O Cesiu O. nic nie wiemy. Cesio Cz. wolny — mieszka z ojcem i Tecią w Kriukowie Połtawskim.

Jan Zwolakiewicz ze wsi Niedeżowa, gm. Majdan Górny pow. Tomaszów, gub. lubelska zawiadamia żonę, iż jest zdrów i przebywa w Koływaniu, tomskiej gub. Bolszo-Mieszczańska 22 dom Daniłowa.

Jan Wieczorek, żołnierz, zawiadamia żonę Franciszkę z dziećmi z miasteczka Modliborzyce, gub. lubelskiej i rodzinę Pietroniów z Warszawy, ul. Miedziana 20, m. 27, że jest zdrów i zajmuje dawne stanowisko.

Z Warszawy: Aleksander Szleger, Piękna 68 a, Antoni Dąbrowski, Towarowa 60, Antoni Lewandowski, Dworska 2, Adam Bułakowski, Nowowiejska 11, Andrzej Michałecki, Obozowa 6, bracia Antoni i Stanisław Sicińscy, Gurczewska 7, Bronisław Łysakowski, Senatorska 31, Stefan Nowicki, Hrubieszewska 3, Stanisław Gajewski, Ogrodowa 8, Jan i Józef Okrzejscy, Wronia 28, Jan Szmigiel, Paryszowska 7, Ignacy Świńcicki, Towarowa 27, Lucyan Dzwonkowski, Grzybowska 72, Władysław Jabłoński, Solec 51, Stanisław Frankowski, z przedmieścia Żerań (pod Warszawą), Jan Niedźwiecki z osady Maciejewice, gub. lubelskiej — proszą znajocych o zawiadomienie rodzin, że żyją i są zdrowi.

Roman Gostkowski zawiadamia p. Fr. Karasińskiego z Warszawy, ul. Św. Barbary 1, że jest zdrów, mieszka w Moskwie, ul. Mała Bronna 15, m. 15.

Wielkopolanie donoszą rodzicom i krewnym, że są zdrowi, pracują wspólnie w Orenburgu, mają wiele robót we własnym zakładzie: Hofman Bogusław, syn Władysława z Konojadu; Milchert Jan, syn Jana z Bydgoszczy, ul. Alberta 6, Minta Czesław, syn Piotra z Krotoszyna; ul. Farna, Kamiński Adam, syn Józefa z Kościana pl. Strzelecki; Fleter Wacław, syn Władysława z Gembic, pow. Mogilno, Minta Czesław przesyła rodzinie współczucie z powodu śmierci ojca i szwagra. Z Józefem jeszcze się nie skomunikował.

Jan Szymczyk z Sobkowa, ziemi kieleckiej zawiadamia rodziców, brata i siostry ze wsi Młodzawy małe, pow. pinczowskiego, pp. Wiśniewskich, Otawskich, Dębskiego, przyjaciół i znajomych z Wodzisławia i Jędrzejowa, leś. Piechowicza z Łukowa, że jest zdrów na posadzie i prosi o wiadomości.

Hipolit i Józefa Kwiekowie z Włocławka zawiadamiają córki Jadwigę, Maryę i Kazimierę Kwiekówny z Warszawy, Nowy-Świat nr. 57 m. 30 i synów, Marszałkowska nr. 9, że rodzice z córką Józefą i Kazimierzostwo z Basią żyją są zdrowi i od października ub. roku mieszkają w m. Nowosilu, gub. tulskiej. Proszą o zawiadomienie Olesia z Włocławka. Piotruś żyje, w styczniu chorował na tyfus plamisty, obecnie zdrów i prosi Olesia o obiecaną posyłkę. Proszą o wiadomości.

Bolesław i Franciszek Dziarscy zawiadamiają brata Adama Chętnika, Redaktora „Drużyny" z Wrszawy, iż są zdrowi i służą w organizacyi budowy dróg i mostów. Brat Józef z żoną w Kozłowie, gub. tambowskiej. Proszą o wiadomości o rodzicach i adres pod adresem: „Gazeta Polska" w Moskwie. Proszą pp. Czesława Modzelewskiego i Józefa Jaźwińskiego z Łomży o wiadomości.

Rozerwiści z gub. siedleckiej, lubelskiej i radomskiej: Bieliński Franciszek z pow. węgrowskiego gm. Stara Wieś, Biszewski Mieczysław z Lublina, Drozd Wincenty z pow. łukowskiego, gm. Dąbie, Kocon Stanisław z pow. węgrowskiego, gm. Stara Wieś, Kołak Henryk z pow. Kozienickiego, gm. Policzna, Krzeziński Jan z pow. łukowskiego, gm. Dąbie, Malin Karol z Siedlec, Mandelman Jankiel ze Zwolenia, Otuliński Józef z Siedlec, Sikorski Stanisław z pow. siedleckiego gm. Wodynie, Śpiewak Franciszek z pow. radzyńskiego, gm. Siemień, Tromba Franciszek z pow. węgrowskiego, gm. Czarnogłów, Zieliński Hipolit z pow. sokołowskiego, gm. Korczew i Zygiert Szloma z Sokołowa, zawiadamiają rodziny, że są zdrowi.

Dr P. Szaniawski prosi J. Zawadzkich z Sobiekurska, p. Otwock, M. Głowaczewską z Warszawy, ul. Sadowa 14, Z. Thuguttów, firma Waligórski, Nowy-Świat, krewnych i znajomych o wiadomości. Sam zawiadamia, iż matka z Kasiem i Garbowscy mieszkają obecnie w Kijowie, Instytucka 13—10. Wszyscy są względnie zdrowi. Co się dzieje z ciotką.

Zofię Stahl z Warszawy, Koszykowa 25, zawiadamia chrześniak, że zdrów, ma awans, pracuje w Klasztorze Eczmiadzyńskim. Prosi o opiekę nad swoimi.

Władysław Nanys z Częstochowy niepokoi się o żonę, dzieci i rodzinę, jest zdrów. Adres: w Redakcyi „Gazety Polskiej" Mamonowski 12.

Władysław Nowosielski niepokoi się o losy rodziców z Makowia, ul. Grąbowa, gub. łomż. i o Sobieskich Zdrów jestem i dobrze mi się powodzi.

Janka Tomaszewska w Towarkowie, st. syzr.-wiaz. dr. żel. tulskiej gub., przesyła serdeczne życzenia Marychnie Świtalskiej i Józefowi Zdzienickiemu z Racięcic pod Sompolnem, kaliskiej gub. i prosi o wiadomość o bracie Jurku.

Karolina Sałaga wyczekuje wieści od brata Stanisława, ucznia Warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych, o sobie i rodzinie. Starościńce, p. Pohrebyszcze, gub. kijowskiej.

Feliks Sygowski zawiadamia żonę i rodzinę z Warszawy, ul. Żytnia 27, że jest zdrów w Mińsku z Janem Stębnowskim, ul. Policejska-Nabiereżnaja 6, kancelarya inżyniera Pełnchowa, oddział inż. Kontkiewicza.

Włodzimieerz Sojecki, aptekarz, zawiadamia matkę Maryę Solecką i brata dra Sojeckiego z Warszawy, że jest zdrów i pracuje w tej samej instytucyi w Pskowie, Zawieliczje, dom duchownego seminaryum ,apteka nr 2, prowizor Matulewicz, dla Sojeckiego.

Jan Opęchowski zawiadamia żonę w Warszawie, ul. Wołomińska nr 19, Marcelę Opęchowską, że jest zdrów, mieszka w Penzie, Mansyrew poriadok nr 12 i pracuje na kolei. Walenty Fanfara zawiadamia żonę Amelię Fanfarę z Warszawy, ul. Siedlecka nr 34, że jest zdrów w Penzie, ul. Starokuźnieczna nr 133 i pracuje na kolei.

Wład. Toczyłowski z żoną, Gżatsk, gub. smoleńskiej, błaga o wiadomości o córce Maryi, krewnych Arciszewskich i Kiryczkowskich z Olkusza, gub. kieleckiej. Gdzie przebywają?

Dr Józef Smólski z Żyrardowa zawiadamia brata Seweryna z Warszawy — Chmielna 29 i Stefana Szczepkowskiego, Leszno 63, że jest z żoną i synami w Odesie. Gdzie się znajduje córka Wanda?

Franciszka Skalska z wnuczkiem Jerzym zawiadamia syna z Warszawy, Jasna 32, Komitet Obywatelski, że są zdrowi w Rosławlu gub. smoleńskiej, ulica Uspieńska L. 41.

Feliks Suski, konduktor dr. żel. W. W., zawiadamia żonę Maryę Suską, Kazimierę, Janinkę i Gieniusia z Warszawy, ul. Sienna 80 m. 72, że jest zdrów z Maryanem i Józefem. Prosi o wiadomości. St. Awdiewka, dom Oleszki.

Roman Sobieszek z Sieciechowa, ziemi radomskiej i Alojzy Mizerski z Wymysłów, pow. płńskiego, zawiadamiają rodziców i krewnych, że są zdrowi i żyją jak dawniej. Bolesław Sobieszek zdrów. Proszą rodziców o wiadomość.

Bronisławowstwo Soboccy zawiadamiają siostry z Królestwa i braterstwo Ostrowskich z Wilna, że mieszkają w Odesie, Chersońska ul. 21 m. 15 i są zdrowi. Jankowscy zdrowi. Antoś zwolna poprawia się ze sparaliżowania.

Stanisława Sawicka z córką Aliną i Leon Szylling z żoną i synem Stasiem zawiadamia krewnych i przyjaciół z Wilna, że są zdrowi w Witebsku, ul. Nadbrzeżna Dźwiny nr. 34.

Dr Wł. Roliński z żoną i 3-ma córkami mieszka bez przerwy w Jałtuszkowie na Pododolu z teściową i siostrami żony. Wszyscy zdrowi. Brat Leon z rodziną i szwagier Lucyan na posadach w Moskwie. — Czeka wiadomości o ojcu Karolu z Kalisza i siostrze Maryi Maciejewskiej z aWrszawy, Wielka 23 (cukiernia) i rodzinie żony.

Edward Skubiszewski zawiadamia Andrzeja Wiśniewskiego w Warszawie, ul. Pańska nr 110, że zdrów i spełnia te same obowiązki w gub. pskowskiej, st. Wielkie Łuki, kolei mikołajewskiej. Prosi o wiadomość o żonie Maryi Skubiszewskiej na Marymoncie pod Warszawą z dziećmi: Stefanem, Zygmuntem, Stanisławą i Reginą, przez „Gazetę Polską" w Moskwie.

Jan Cienkuszewski zawiadamia żonę Maryę Cienkuszewską z córką w Warszawie, Praga, ul. Inżynierska nr. 10 m. 15, że jest zdrów i pełni swój obowiązek w gub. pskowskiej, st. Wielkie Łuki, kolei mikołajewskiej. Prosi o wiadomość.

Józef Kopytek zawiadamia żonę Cecylię Kopytek w Piotrkowie, ul. Odeska nr 51, dom p. A. Krulikiewicza i teścia Andrzeja Wiśnieskiego, st. Rokicuny, gub. piotrk., że żyje, jest zdrów i służy na kolei północnej, m. Wołogda. Prosi o wiadomość o sobie pod adresem: „Gazeta Polska" w Moskwie.

Franciszek Sorbian z synem Wincentym z Niekłania, gub. radomskiej prosi hr. Józefa Broel-Platera z dóbr Niekłań Wielki o zawiadomienie rodziny i żony Franciszki z Okłów i 5-go dzieci z Słotwin, gub. orłowsk., depot Orel.

Andrzej Ostrowski zawiadamia żonę Henrykę w Warszawie, Aleje Jerozolimskie nr. 70, że jest zdrów. 500 rb. wysłano 20. maja 1916; poprzednio dwa razy po 200 rubli.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.